

Ireneusz Werbiński

"Medytuję więc jestem", W. Słomka,
Łódź 1992 : [recenzja]

Collectanea Theologica 63/3, 208

1993

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. W. SŁOMKA, *Medytuję więc jestem*, Łódź 1992, s. 222.

Bezpośrednim impulsem do podjęcia tej problematyki, jak pisze autor, był *List do biskupów Kościoła Katolickiego o niektórych aspektach medytacji chrześcijańskiej*, wydany przez Kongregację ds. Nauki i Wiary 15 października 1989 r. oraz odczyty na temat medytacji, z którymi ks. Słomka był zapraszany do środowisk akademickich. Tam przekonał się, że w środowiskach młodzieżowych istnieje żywe zainteresowanie medytacjami wschodnimi, głównie na fali pogoni za innością, przy nieznajomości medytacji chrześcijańskiej. Uwarunkowania te wpłynęły na profil książki, która składa się z trzech rozdziałów. W pierwszym autor wskazuje na zagrożenia dla medytacji chrześcijańskiej ze strony tzw. medytacji wschodnich, ale pokazuje również jak można wykorzystać jogistyczne techniki medytacyjne w medytacji i kontemplacji chrześcijańskiej. W tymże rozdziale znajdujemy rzeczowe wyjaśnienie czym jest medytacja chrześcijańska. Drugi rozdział mówi o tym, co może być przedmiotem medytacji i w jaki sposób medytować. Trzeci ukazuje drogę od medytacji do kontemplacji. Godnym podkreślenia jest to, że autor przedstawia zagadnienia nie tylko w formie teoretycznej, lecz daje też praktyczne wskazania, poparte przykładami.

Mówiąc o ogólnych uwarunkowaniach medytacji ks. Słomka, jak zresztą cała tradycja chrześcijańska, mówi o potrzebie ascezy, która stanowi podstawę do osiągnięcia „doskonałej harmonii wszystkich wymiarów człowieczeństwa i całego człowieka w osiągnięciu komunii z Duchem Bożym” (s. 111). Kiedy przy pomocy ascetycznych wysiłków nastąpi „scalenie człowieczeństwa na najwyższym poziomie, w centrum jego osobowego bytu, w sercu, które jest jakimś uprzywilejowanym miejscem obecności i działań Ducha Bożego” (s. 111), człowiek staje w doskonałej dyspozycyjności wobec Ducha Świętego. Medytacja chrześcijańska, zmierzając do formowania dojrzałego chrześcijanina, zawsze implikuje dwa wymiary — ascetyczny i mistyczny.

Słusznie zauważa ks. Słomka, że asceza powinna pomóc zintegrować człowieka i w tym wymiarze mogą być pomocne tzw. techniki wschodnie. Stwarzają one co najwyżej podstawę do medytacji w rozumieniu chrześcijańskim. Medytacja mająca prowadzić do kontemplacji, nie tyle zależy od osobistego wysiłku człowieka, co do przyjęcia daru Bożego. Nie może być tylko techniką. Jest bliska modlitwie chrześcijańskiej, która stanowi osobową więź z Bogiem. Kontynuowanie tej więzi jest niemożliwe bez pomocy Ducha Świętego (por. 1 Kor 12.3). Medytacja zmierza do stworzenia więzi miłości, co jest najważniejszym przedmiotem medytacji i pozwala medytującemu być z Bogiem.

Medytuję więc jestem można zaliczyć do przewodników po drogach medytacji. Takie też są zamierzenia autora, który pragnie, aby książka pomogła tym, którzy w tym przedmiocie potrzebują wskazówek i kierownictwa (por. s. 7—9). Należy pamiętać, że w dziedzinie życia duchowego żaden mistrz nie da gotowej recepty na wszystko. Ostatecznie jakość medytacji zależy od zaangażowania się w nią konkretnej osoby i nieustannego poszukiwania takiej formy, która byłaby najodpowiedniejsza.

ks. Ireneusz Werbiński, Włocławek